Nr 113. We Lwowie Wtorek dnia 19. Maja 1885.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przed[illegible]

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. maja.

Apatja czy optymizm? — Oto pytanie, które jesteśmy dziś zmuszeni postawić w obec doniesień z najrozmaitszych okolic kraju, z jednej strony o najnamiętniejszej pełnej perfidji agitacji świętojurskiej, z drugiej o bezczynności Komitetów narodowych i obojętności, z jaką obecne wybory traktuje obywatelstwo wiejskie.

Z właściwym usposobieniu naszemu optymizmem, oddajemy się złudzeniu, że zaufanie zdobyte przy ostatnich wyborach do Sejmu i Rady państwa jest już tak trwałem i niewzruszonem, że dość jest postawić zgodnie kandydata narodowego, aby być pewnym zwycięztwa. Tymczasem zapominamy o tem, jak dalekim jeszcze jest lud nasz od dojrzałości politycznej, od zrozumienia swego istotnego interesu, ażeby nie uledz podszeptom szatańskim tych, którzy całą swą akcję i polityczne znaczenie swoje opierają na niezgodzie i jątrzeniu.

Zamykamy oczy na to, że klęski elementarne i ekonomiczne, które zubożyły ogromnie w ostatnich latach cały nasz stan rolniczy, że coroczny wzrost podatku gruntowego niemal we wszystkich wschodnich powiatach kraju naszego, obok podwyższenia dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, a nadto drakonicznych środków egzekucyjnych, jakiemi są tak zwane karty egzekucyjne, że wszystko to jest zarówno obszernym jak wdzięcznym tematem do agitacji przeciw polskim kandydatom, do wykazywania, iż z dniem, w którym zamiast świętojurców, lud nasz począł wybierać na swych zastępców Polaków i panów, rozpoczął się także znaczny wzrost ciężarów publicznych!

Lud nasz nie bada przyczyn, które stwarzają każdoczesne stosunki, on nie zdaje sobie sprawy z tego, że ów wzrost czy to dodatków krajowych lub powiatowych, jest rezultatem nakładu na cele użyteczności publicznej, jak np. szkoły, szpitale lub drogi, z których on bezpośrednio największe odnosi korzyści, lecz każdy fakt ocenia według swych pojęć i ze stanowiska czysto osobistego. Dla niego więc zrozumiałem jest tylko to jedno, że dziś płaci on więcej niż płacił dawniej, i że właśnie ten wzrost ciężarów zeszedł się z chwilą, w której on głosował zamiast na pana A. na pana B.

Nadto objawiająca się, równie szlachetna jak godna uznania, dążność zgodnego działania z Rusinami, słowem ugody polsko-ruskiej, wyrodziła u wielu zupełny zamęt pojęć. Jedni wychodząc z zapatrywania, że jedynie tolerancją i ustępstwami można obudzić wiarę w Rusinach w szczerość naszych intencyj, pozostawiają świętojurcom wolne pole do działania, drudzy łudzą się, że skoro Rusini umiarkowani i stojący zgodnie z Polakami na jednem stanowisku prawno-politycznem postawieni będą na kandydatów, to wybór ich należy uważać za zapewniony, zachowują się zupełnie biernie, — podczas gdy świętojurcy pracują z całą energją, ażeby korzystając z usposobienia tego, szalę zwycięztwa przychylić na stronę tych Rusinów, dla których ideałem Moskwa a programem działania nienawiść do Polaków. Dość powiedzieć, że ksiądz Ozarkiewicz, który był niewątpliwie gorliwym rzecznikiem spraw narodowo-ruskich w Radzie państwa a tylko działał w interesie kraju, zatem w sprawach ekonomicznych zgodnie z delegacją naszą, nietylko że nie jest popierany przez centralny Komitet ruski, ale co więcej z całą stanowczością zwalczany. Dość powiedzieć, że ksiądz Mandyczewski, prawdziwy patron ludu, Rusin, jak mówią, na wskroś, lecz umiarkowany i nie polakożerczy, natrafił na największą opozycję w centralnym Komitecie ruskim.

W tych przeto stosunkach, gdy ze strony naszej podaną została ręka do zgody, gdy byliśmy i jesteśmy gotowi popierać wybór prawdziwych a umiarkowanych Rusinów, gdy zaś natomiast ze strony ruskiej, bo z Komitetu ruskiego, w którym zasiadają obok znanych świętojurców, tak zwani Ukraińcy i ugodowcy, odpowiedziano nam postawieniem takich kandydatów jak Kowalski, Kułaczkowski itp. cóż nam robić wypada? Oto zszeregować wszystkie siły, ażeby temu działaniu równie demoralizującemu, jak prowadzonemu wbrew interesom kraju—najenergiczniejszy postawić opór.

Tu niepodobna gubić się dalej w fantastycznych mrzonkach robienia w czasie wyborów ugody polsko-ruskiej, bo dzisiejsze smutne doświadczenie uczy nas, że tych Rusinów, którzy gotowi są do zgody braterskiej, do wspólnej obrony spraw kraju, wytrącają z swych szeregów ci, którzy ujęli ster ruchu wyborczego, bo pod hasłem ugody przez nas podniesionem, Komitet ruski nietylko, jak to rzekliśmy, nie popiera takich mężów jak Mandyczewski, Ozarkiewicz itp., ale zwalcza zarówno z kandydatami polskimi.

Pomimo nader jasnego stanowiska, które w kwestji ruskiej nie od dziś zajmujemy, uczyniono nam zarzut, że jednocześnie zwalczamy i popieramy Rusinów, że pojedyncze nasze zapatrywania znoszą się wzajemnie; nie nasza w tem wina, że nas nie zrozumiano lub raczej zrozumieć nie chciano.

Przejęci duchem braterskiej zgody, mieliśmy pewne prawo przypuszczać, że tacy posłowie jak Romańczuk i Sienkiewicz, którzy cokolwiekbądź odznaczali się pewnem umiarkowaniem w Sejmie i uważani byli za reprezentantów prawdziwych Rusinów, to jest przywiązanych do swego narodu, lecz niemniej nie grawitujących do Rosji i nieprzyjaznych Polakom, że więc tacy Rusini nie połączą się z śtojurcami i nie pójdą z nimi ręka w rękę, a zatem że nie masz powodu występować przeciw ich wyborowi! Tymczasem nadzieje nasze w tej mierze stały się wręcz złudzeniami, gdyż tak dobrze ci panowie jak dawna gwardja śtojurska, walczą połączonemi siłami przeciw nam, pod hasłem nienawiści do wszystkiego ,co polskie i co do jedności zmierza!

Po tem cośmy powiedzieli, uważamy za nasz obowiązek przestrzedz przed niebezpieczeństwem, jakie grozi krajowi, a dodamy: także dzisiejszej większości w Radzie państwa i Rządowi!

Agitacja ruska przybiera rozmiary najgwałtowniejsze. Prowadzona potajemnie, nie ujawnia się ona na zewnątrz tak, jak w latach dawniejszych, chociaż jest podwojoną, jej zaś następstwem będzie, skoro nasze powiatowe komitety i obywatelstwo wiejskie z całym patrjotyzmem nie zajmą się wyborami, iż w okregach, które uważamy za zupełnie pewne, wyjdą z urny wyborczej śtojurcy. Ostatnia więc chwila otrząść się z miłości i ambicyj osobistych, zapomnieć o nieporozumieniach powiatowych, z mobilizować wszystkie siły do walki w interesie kraju, i do popierania zgodnego w okręgach wiejskich tych kandydatów, którzy mają największą szansę wyboru, chociażby indywidualnie nie wszystkim wymaganiom czynili zadość — lub byli niejako narzuconymi.

Tylko dni kilkanaście dzieli nas od wyborów, które rozstrzygają o naszej sile i wpływie w kraju i o przyszłem stanowisku w Radzie państwa. Uprzytomnijmy sobie tylko owe czasy, gdy w wiedeńskiej Radzie państwa zasiadało kilkunastu Rusinów, popierających ślepo rządy lewicy, które niszczyły kraj materjalnie i były gotowe stłumiać każdy objaw życia narodowego, a których to Rusinów jako reprezentantów kraju były, przy każdej sposobności, jedynem zadaniem: skargi i walka przeciw Polakom.

To jedno przypomnienie z niedalekiej przeszłości obok zrozumienia przyszłości, powinno być dostatecznym bodźcem do działania zgodnego i energicznego, do wyjścia z apatji lub otrząśnięcia się z optymizmu.

W sprawie naszych szkół realnych.

II.

Jakżeż odmiennie przedstawia się zaiste sprawa szkół realnych w Galicji! Prócz języka niemieckiego, ku któremu panuje ciągle jeszcze i to nawet w sferach nauczycielskich pewien rodzaj niechęci, mimo, że język ten w skutek zmienionych stosunków politycznych utracił już dawno swoje tak zwane „jadowite żądło,“ żaden inny język żyjący nie został w zakres obowiązkowej nauki w galicyjskich szkołach realnych wprowadzony; zaczem szkoły te od samego początku chromając, traciły coraz bardziej na publicznem zaufaniu, a w dzisiejszym ustroju swoim na miano szkół realnych w porównaniu do zakładów, noszących w szerokim świecie tę samą nazwę, wcale nie zasługują. Trudno zaiste odgadnąć, dla czego przy dokonanej przed trzynastu laty reorganizacji tychże zakładów pominięto zupełnie to, coby jedynie właściwy warunek ich bytu i rozwoju stanowić mogło i niezawodnie stanowiło. Nie należy bowiem wątpić, że jak w innych krajach tak i u nas zaprowadzenie obowiązkowej nauki języków żyjących, zwłaszcza zaś języka francuskiego, ku któremu w wykształconem społeczeństwie polskiem istnieje pewien rodzaj sympatji, nadałoby szkołom tym ich właściwą postać i uczyniłoby je prawdziwemi przybytkami wyższego wykształcenia, tak dla przyszłych zawodowych techników, jakoteż dla innych warstw narodowej inteligencji, jak w ogóle podniosłoby z czasem znacznie poziom ogólnego wykształcenia w społeczeństwie, co przecież samo przez się jest już dostatecznym i wzniosłym celem, godnym zaiste trudu i pracy najznaczniejszych i najznakomitszych mężów. Nie ma atoli jak widać nikogo, komuby sprawa szkół realnych szczególnie na sercu leżała i ktoby ją należycie wyrozumiał — inaczej inicjatywa podźwignięcia i odpowiedniego zorganizowania tychże szkół przez zaprowadzenie obowiązkowej nauki języków żyjących dawno już musiałaby być podniesioną, stosownie do intencji najwyższej centralnej władzy naukowej, która już w ocenieniu i uznaniu korzystnych wyników tejże nauki w tych kilkudziesięciu zakładach, w których ona od lat piętnastu jest wprowadzoną, napróżno dotąd dotyczącej uchwały Sejmu krajowego, jako władzy ustawodawczej dla tej kategorji zakładów, wyczekuje.

Od ludzi, którzy większą część życia w służbie gimnazjalnej spędzili trudno zresztą wymagać, iżby się w atmosferze szkoły realnej należycie zorjentowali i duchem tych nowożytnych instytucyj przejęli. Spychanie na stare tory jest i być musi ich najulubieńszem dążeniem, a brak inicjatywy w poruszeniu koniecznych przyszłość i rozwój tychże szkół zabezpieczających reform doprowadził do tego, iż po kilkunastoletniem istnieniu szkół realnych w kraju, doczekaliśmy się nareszcie tryumfu klasycznego szlendrjanu a przed oczyma naszemi odgrywa się po raz wtóry widowisko przekształcenia szkoły realnej na tak zwane „klasyczne gimnazjum.“

Śmiesznem byłoby zapoznawać ważność i historyczne znaczenie szkół gimnazjalnych, których wiekopomną i dziejowego znaczenia zasługą jest, iż uprawę języków klasycznych wydobyły z gruzów i przekazały nam wzniosłe idee starożytnego świata, zaprawiając duchem jego nowoczesne wykształcone społeczeństwo. Wiadomo każdemu, że był czas, w którym tylko z nowo odkrytych źródeł starożytnej literatury czerpać można było naukę, i że tylko w tej literaturze przechowane były siły pobudzające do duchowego życia i pracy. Nie było umiejętności, którąby bezpośrednio do starożytnych autorów nie prowadziła; to też wdzięcznem było studjum języków klasycznych. wynagradzającem setnie poniesione trudy, zwłaszcza jeżeli się zauważy, iż nie było właściwie innych przedmiotów nauki, którymby z korzyścią czas poświęcić można. To historyczne znaczenie nauki języków klasycznych każdy wykształcony uznać musi, zachodzi tylko pytanie, czy i dziś jeszcze i czy aż pod koniec wszechdni wykształcenie gimnazjalne ma być jedynie uzdolniające do rozwiązania wszystkich rozumowych i etycznych kwestyj i czy słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, iż z wykluczeniem każdej innej drogi, tylko drogą studjów odbytych w gimnazjum dojść można do wpływowych i najwyższych stanowisk w państwie.

Obrońcy tego wyłącznego przywileju szkół gimnazjalnych zaręczają niewiadomo czy z przekonania, czy tylko z pewnego rodzaju przyjętej ambicji i pewnej kastowej zarozumiałości, iż nauki języków klasycznych nic innego zastąpić nie zdoła, gdyż w nauce tej tkwi wszechwładna kształcąca siła, jakiej żadna inna naukowa dyscyplina nie posiada. Człowiek rozsądny sądzi zdrowym rozumem, iż na to się uczy języków, by to, co w nich napisane, zrozumieć i by się niemi ile możności należycie wysławiać. Jeżeli się jednak czyni zarzut, iż nauka języka łacińskiego w porównaniu z użytym na nię w gimnazjum czasem mało przynosi korzyści, to słyszymy natychmiast dumną odpowiedź, że bynajmniej nie jest celem tej nauki umożliwić znajomość i używanie języka w ten sposób, jak się używa języka żyjącego, że przy nauce łaciny — dziwna rzecz, że o języku greckim, który dla historji nauk jest o wiele ważniejszym, panowie ci odzywają się z mniejszem samoczuciem — rozstrzygają wyższe względy, a mianowicie: gimnastyka ducha, formalne wykształcenie i tym podobne niezrównane korzyści, jakich rzekomo żadna inna nauka w równym stopniu wykazać nie jest wstanie. Jak adwokaci w zakresie jurysterji nakręcają czasem wbrew zdrowemu rozsądkowi najbardziej proste pojęcia i stosunki odpowiednio do swoich potrzeb i zapatrywań, tak samo czynią to zwolennicy wyłącznego przywileju gimnazjalnego w zamiarze wykazania nieodzowności nauki języków klasycznych. Mówią nam oto, że jak nóż dobrze wyostrzony lepszy jest od tępego i da się użyć zarówno dobrze do krajania chleba, drzewa, mięsa lub papieru, tak też i łaciną wyostrzony rozum o wszystkiem lepsze i trafniejsze wydaje sądy, tak o kwestji socjalnej jak o problemie żeglugi powietrznej, o posągu Canowy i o hodowli nierogacizny, o dobroci piwa i o piękności wiersza Sofoklesowego, o kazaniu księdza Skargi i o wartości pieców cyrkulacyjnych itd. itd.

I jakież to przy nauce języków klasycznych zachodzą duchowe czynności i procesa, których już żadna inna nauka w równym stopniu wywołać nie jest w stanie? Uczenie się słówek oraz prawideł gramatycznych przyczynia się do wyostrzenia rozumu o tyle, o ile słowa i pojęcia gramatyczne nabyte przy nauce języków klasycznych wchodzą do nauki języków żyjących. Kto zna słowa: „frumentum,“ „horror,“ „amabilis,“ nabył tem samem zdolność rozpoznania i zrozumienia słów „froment,“ „horreur,“ „aimable,“ a kto przy nauce języków klasycznych wyuczył się deklinacji i konjugacji, nabył biegłości w rozpoznawaniu rodzajów, czasów i trybów, jak w ogóle przyswoił sobie pewne gramatyczne pojęcia, ten nabył tem samem zdolność i władzę do łatwiejszego wyuczenia się innych języków; przyczem jednak nie należy pominąć, że i odwrotny przebieg jest możliwy, to znaczy, że zacząwszy od nauki języków żywych, nabywa się tem samem zdolności i sił do łatwiejszego przyswojenia sobie języków klasycznych. Innej zdolności, a mianowicie takiej, któraby trafne ocenienie rzeczy, leżących po za obrębem naszych umysłowych zajęć umożliwiała, ani nauką języków klasycznych, ani też żadną inną nauką się nie nabywa; gdyż wszelkie duchowe środki, jakiemi indywiduum rozporządza, zdolne są wprawdzie wytworzyć nowe siły i nowe wyobrażenia, jednak tylko o tyle, o ile pierwotne, nauką i ćwiczeniem nabyte pojęcia do przyjmowania nowych wrażeń i wytwarzania z nich nowych idei i sądów się przyczyniają.

W sprawie bezpośredniego zaprowiantowania armji przez rolników.

Poruszona przez dzienniki nasze sprawa dostawy obuwia przez krajowych rzemieślników, weszła na dobrą drogę i prawdopodobnie doprowadzi do pewnych rezultatów. Niemniej jednak ważną, a nawet ważniejszą jeszcze dla dobrobytu kraju jest sprawa zaprowiantowania armji bezpośrednio przez producentów-rolników. Dotychczas pozostaje zaprowiantowanie armji w ręku spekulantów, robiących na tem świetne interesa, naturalnie kosztem i tak biedą przyciśniętego rolnictwa.

Wprawdzie Zarząd wojskowy w teorji uznaje zasadę, że dostawcami prowiantów dla armji powinni być sami producenci, jednak manipulacja przy zakupnie prowiantów jest tego rodzaju, iż udział rolników w zaprowiantowaniu armji jest prawie uniemożebnionym.

Mianowicie zaprowiantowanie magazynów wojskowych odbywa się w ten sposób, że Zarząd wojskowy ogłasza termin na pewien dzień, w którym dostawcy mają się zgłosić i podać piseme oferty, po jakiej cenie żądane produkta dostarczyć się obowiązują. Podane w ten sposób oferty zostają następnie rozpatrywane i albo przyjęte albo odrzucone.

W razie przyjęcia oferty, produkt ma być dostawiony do wskazanego magazynu wojskowego. W magazynie wydają na dostawiony produkt pokwitowanie, na podstawie którego dopiero można za ostemplowanym kwitem przypadającą należytość wydostać. Że postępowanie takie jest nadzwyczaj uciążliwem i bardzo kosztownem, jest zupełnie jasne.

Rolnik, który chciałby np. 50 korcy owsa sprzedać dla armji, musi pisać ofertę — składać wadjum — czekać tygodniami na odpowiedź, (przez ten czas naturalnie owsa tego sprzedać nie śmie). Wreszcie, jeżeli oferta jego została przyjętą, posела zboże koleją, a że dostawa zawsze żądaną jest aż na miejsce do magazynu wojskowego, więc aby z kolei do magazynu dostawić, musi albo sam jechać, albo szukać spedytora, któryby rozmaite trudności i formalności z odbierającemi organami, pozałatwiał.

Tak uciążliwej dostawy podjąć się może rzeczywiście tylko przedsiębiorca, który specjalnie tem się zajmuje, i naturalnie producenta wyzyskuje, lwią część sobie zabierając.

Jeżeliby więc Ministerstwo wojny rzeczywiście chciało, aby producenci bezpośrednio prowianty dla armji dostawiali, co naturalnie, tak dla podupadłego rolnictwa, jak i dla Skarbu państwa, ogromne korzyści by przyniosło, powinien sposób dostawy tak być urządzony, aby udział rolników w zaprowiantowaniu armji był ułatwiony.

W tym celu należałoby zarzucić dotychczasowy sposób żądania od dostawców ofert z podaniem cen. Rolnik na wsi w oddaleniu od miasta większego zamieszkały, nie może dokładnie znać cen targowych, i wnosząc ofertę nie wie jakie ceny podać, aby i siebie nie skrzywdzić i przy dostawie się utrzymać. Tymczasem spekulanci zajmujący się liwerunkiem prowiantów, będąc na miejscu, wiedzą doskonale jakie oferty wniesione zostały, i stosują swoje oferty podług tego i zawsze im dostawa przyznaną zostaje, a rolnicy od wnoszenia ofert tym sposobem zostają na przyszłość odstraszeni.

Ażeby więc rolnikom udział w zaprowiantowaniu armji rzeczywiście umożliwić, należałoby manipulację przytem w następujący sposób zmienić:

Zarząd intendantury wojskowej, mogąc znać w każdym czasie, ceny targowe dokładniej, aniżeli rolnik daleko od miasta mieszkający, zamiast żądać podawania ofert, powinien po prostu podawać do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszeń w dziennikach, jaką cenę za potrzebne mu produkta płaci.

Rolnik dowiedziawszy się o tem, jeżeli podana cena mu odpowiada, zawiadamiałby zarząd wojsk. po prostu za pomocą listu lub karty korespondencyjnej, że taką a taką ilość zboża dostarczyć może.

Co dotyczy jakości dostawić się mającego zboża, to powinneby być 3 warunki wymagane i uwzględniane, a mianowicie zboże dostawiane do magazynu wojskowego powinno być zdrowe, suche i czyste, t. j. nie może zawierać więcej niż 2% obcych przymieszek. Zresztą producenci nie odważyliby się z pewnością takiej lichoty przesyłać, jak to liweranci umieją do magazynów podsuwać.

Za przewóz zboża przesyłanego magazynowi wojskowemu, powinne koleje odbierać należytość podług taryfy dla przesyłek wojskowych. Odbiór z kolei i dostawę do magazynu wojskowego, powinna władza wojskowa sama załatwiać, a następnie odpowiednią należytość, z kwoty przypadające dostawcy potrącać.

Po odebraniu zboża do ck. magazynu, powinne być próżne worki natychmiast producentowi odesłane, a przypadająca za zboże należytość, po strąceniu opłaty kolejowej i dostawy do magazynu, powinna być przez najbliższy urząd podatkowy producentowi wypłaconą.

Regulowanie cen miałby więc tym sposobem zarząd wojskowy zupełnie w swojem ręku, bo skoroby po ogłoszeniu pewnej ceny za żyto, owies lub inny produkt, nadeszła bardzo znaczna ilość ofert, przewyższająca potrzebę, to możnaby wkrótce oferowaną cenę zniżyć. Przeciwnie znowu, gdyby na ogłoszoną cenę ofert nie było, wypadałoby cenę odpowiednio podnieść.

Ten sposób zaprowiantowania byłby nietylko bardzo korzystnym i możliwym do przeprowadzenia w czasie pokoju, ale także w czasie wojny. Wiadomo, jak liweranci wyzyskali państwo w czasie wojny w 1866 roku, dyktując Ministerstwu wojny dowolne ceny. Równocześnie zaś rolnicy nasi nie mogli prawie pozbyć swoich zapasów zboża, bo ceny nie było.

Przez takie ułatwienie rolnikom brania udziału w zaprowiantowaniu armji w zboże, siano, słomę itp. skorzystałby także wiele i Skarb państwa, gdyż niewątpliwie znaczne oszczędności na zaprowiantowaniu armji osiągnięto by.

Zresztą chociażby nawet zaprowiantowanie armji tym sposobem. miało nieco więcej kosztować, co jest nieprawdopodobnem, to zawsze ze stanowiska gospodarstwa społecznego byłoby to korzystnem, bo nadwyżka ta poszłaby na korzyść rolnictwa, które przy asenterunku i ściąganiu podatków więcej aniżeli inne stany państwu dostarcza, a obecnie w bardzo krytycznem położeniu się znajduje.

Teraz kiedy rolnictwo, zagrożone konkurencją amerykańską i cłami sąsiednich państw wymaga ratunku, obowiązkiem jest c. k. Rządu dostawę produktów rolniczych tak urządzić, aby uchronić rolników od wyzyskiwania spekulantów.

ZIEMIE POLSKIE.

Policyjno-rządowe organa, jak *Kijewlanin*, warszawski *Dniewnik* i im podobne gazety pomimo, iż już miesiąc minął od jubileuszu Metodego, dotychczas nie mogą się uspokoić w wielkiej swej radości, że jakoby odniosła Rosja wielkie zwycięztwo religijne nad katolicyzmem i polityczne nad intrygą polską i austrjacką. Gdy dowiedziano się w Rosji rok temu o zamierzonym obchodzie welehradzkim, cała prasa moskiewska poczęła krzyczeć, iż będzie on demonstracją preciw Rosji, a obok krzyków posypały się zarzuty, że papieże zawsze mięszają sprawy świeckie z religijnemi, że celem ich jest „poraboszczenje“ Rosji, że grzesznem jest podobne postępowanie itd. Nie ustawano w tych zarzutach aż do końca chociaż tak Rząd austrjacki jak i Leon XIII., nakazali wspólnie, by jubileusz miał cechę wyłącznie religijną, co też się stało.

Jednocześnie, wskazując na siebie jako przykład, że prawosławny naród rosyjski wręcz przeciwnie postąpi w tej kwestji, że nie będzie mięszać rzeczy świętych z doczesnemi, Moskwa używała wszystkich starań, by jak najwięcej ściągnąć Słowian do siebie. I odegrywała ona tę komedję do 18/6 przeszłego miesiąca, — poczem uroiwszy sobie jakiś tryumf na podstawie, iż do Petersburga przybyło na obchód kilku Słowian południowych, a z Galicji, spełniając służbę, stawiła się garstka pod wodzą Naumowicza — dopiero zaczęła się cieszyć, iż udało się, jak powiada, wyprowadzić w pole Wiedeń wraz z Rzymem.

W numerze 97. *Dniewnika* z dnia 30 kwietnia (12. maja) Szczebalskij wyraźnie powiada, że był to tryumf Rosji, że obchód jubileuszu „był demonstracją polityczno-religijną“. „Nasza wzjała!“ — t. j. nasza sprawa górą, woła pan Szczebalskij. Jest to narodowy rosyjski okrzyk tryumfu to „nasza wzjała!“ Wydaje go każdy kacap, gdy uda się mu kogo oszukać podstępnie. A zatem bardzo do twarzy z tym okrzykiem panu Szczebalskomu. Myli się tylko w jednem, a mianowicie, iż Polacy srodze się tem martwią. Polacy wcale się tem nie martwią, — i wiedzą dobrze, że obchód prawosławny jubileuszu, był tylko „kazionszczyną“, jak się wyrażają Moskale, t. j. komedją rządową, która nikogo nie poruszyła, nie poruszyła nawet ludu moskiewskiego.

Wybory do Rady państwa.

ski, upoważniony przez centralny lwowski Komitet wyborczy do zajęcia się w okręgu Przemyśl-Jarosław przeprowadzeniem wyboru do Rady państwa z kurji większej posiadłości, wysłał do wyborców zaproszenie na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w sali Rady powiatowej przemyskiej dnia 22. maja o godz. 3. po południu. Z uwagi na wielką ważność sprawy, i konieczność potrzeby wczesnego porozumienia się, spodziewać się należy, iż na zgromadzeniu tem nie braknie żadnego wyborcy.

Centralny Komitet ruski cofnął kandydaturę radcy sąd. Bereźnickiego w okr. wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Sambor Staremiasto-Rudki-Turka i postawił tam kandydaturę prof. Mikołaja Antoniewicza. Słychać, że Komitet ten ma zamiar postawić także w jednym z okręgów wiejskich kandydaturę p. Sienkiewicza, dyrektora *Azjendy*.

Z Krakowa donoszą nam pod d. 17. bm.: Posiedzenie Komitetu przedwyborczego miejskiego odbyło się dziś w południe przy licznym udziale członków. Przewodniczącym komitetu wybrany prezydent dr. Szlachtowski, sekretarzem dr. German. Komitet wyznaczył najprzód termin dla zgłaszania kandydatur do 21. bm. Następnie zastanawiał się nad kandydaturami byłych posłów z Krakowa do Rady państwa. Byli posłowie wszakże dr. Weigel i hr. Mieroszowski oświadczyli stanowczo już kilkakrotnie i w różnych czasach, iż o mandat ubiegać się nie będą. Kandydatury ich więc szczególnie w obec stanowczego oświadczenia dra Weigla uważać można jako takie, które nie staną już na porządku dziennym akcji wyborczej w Krakowie.

Zastanawiano się także nad kandydaturami p. Chrzanowskiego i byłego posła dra Zatorskiego Maksymiljana. Dr. Weigel postawił kandydaturę dr. Warszauera.

Słychać, że w powiecie wadowickim ma być postawiona z okręgu posiadłości mniejszej Wadowice, Myślenice, w miejsce dotychczasowego posła ks. Ignacego Zapałowicza, kandydatura pensjonowanego pułkownika p. Hoche'a.

Na wiadomość, że miejski Komitet wyborczy w Nowym Sączu, postawił z grupy miast Nowy Sącz-Biała-Wieliczka kandydaturę ministra dr. Dunajewskiego, przesłał tenże do Komitetu następujący telegram: „Najserdeczniejsze dzięki za ten nowy dowód zaufania. Jeżeli wyborcy i nadal zaszczycą mię swemi głosami, z wdzięcznością przyjmę mandat i będę się starał obowiązek deputowanego do Rady państwa spełnić w duchu mowy tronowej, a przy sposobności, w granicach tego obowiązku mego, poprzeć interesa Nowego Sącza, które leżą mi na sercu."

Miejski Komitet przedwyborczy w Przemyślu odbył w d. 13. bm. posiedzenie. Po sprawozdaniu prezesa Komitetu, dr. Dworskiego, z jego uczestnictwa w centralnym zjeździe we Lwowie, jako delegata, i po odczytaniu listu b. posła do Rady państwa p. Wł. Łozińskiego, w którym tenże oświadcza, że z powodu nadwątlonego zdrowia przed wyborcami stanąć nie może, stosunki zaś nie pozwalają mu ubiegać się obecnie o mandat poselski, — wymienił prezes następujące kandydatury: Leopolda Hausnera, sędziego pow. w Monasterzyskach i obywatela honorowego m. Przemyśla; Hofmokla radcy lwowskiego Sądu krajowego i Edmunda Mochnackiego, radcy Wydziału krajowego i wiceprezydenta m. Lwowa.

Następnie uchwalono na wniosek p. Gamskiego, poparty przez dra Mochnackiego, aby Komitet nie popierał tych kandydatów, którzy nie zgłoszą się osobiście na zgromadzenie przedwyborcze. W końcu jako delegatów na zgromadzenie w Gródku wybrano: dra Dworskiego, dra Rosenbacha, Dereniowskiego i Gamskiego, i utworzono Komitet ściślejszy z 11. członków.

W Rzeszowie odbyło się d. 14. t. m. zgromadzenie wyborców miejskich, w którem wzięło udział także trzech delegatów, wysłanych z Jarosławia. Nie przyszło do żadnego porozumienia z delegatami, zalecającymi kandydaturę p. Bartoszewskiego. Zawiązano osobny Komitet dla Rzeszowa zamiast dla Rzeszowa i Jarosławia razem.

Słychać, że p. M. Michniewicz, obecnie naczelnik Sądu powiatowego w Bieczu, stanowczy ma zamiar kandydowania w okręgu mniejszych posiadłości Rzeszów-Kolbuszowa. Temi dniami rozesłał już nawet obszerny program, w którym wraz z wyborem przyrzeka „wszelki zamach na wiarę chrześcijańską według sił i możności odeprzeć się starać, jako wierny zaś poddany cesarza Franciszka Józefa i dbały o dobro [illegible]

reg wyborczy w Radzie państwa. Jednakowoż sympatje wyborców obecnie są podobno po stronie p. Oborskiego i przeto trzeci jeszcze kandydat wystąpić zamierza w okręgu Łańcut-Przeworsk.

Z Kołomyi otrzymaliśmy równocześnie: doniesienie, iż Komitet lokalny tamtejszy ogłosił wyborcom na podstawie polecenia Komitetu centralnego kandydaturę dra Emila Byka, jako narodowca—i „amerykańską" odezwę, polecającą wyborcom Kołomyi, Buczacza i Śniatyna „męża powszechnie znanego ze swojej bezinteresowności, którego serce tchnie tylko humanitarną miłością, który w ostatnich dwóch latach swojej wierności i szczerości jako rodak naszego kraju zawsze się trzymał wiernie i ściśle chorągwi chlubnej naszej narodowości" — tym zaś mężem według odezwy jest dr. Józef Samuel Bloch, znany już z doniesień dziennikarskich łapownik.

W Izbie handlowej brodzkiej po usunięciu kandydatury p. Kallira pozostają jeszcze jako kandydaci pp. dr. Zins i Reich, fabrykant z Krakowa. Obydwaj kandydaci oświadczają się z gotowością wstąpienia do Koła polskiego. Dr. Rosenstock nie kandyduje.

Narodowy Komitet wyborczy na Szląsku, złożony z 28 członków, wydał w Cieszynie pod datą 11. bm. odezwę, w której gorącemi słowy zaleca wyborcom kandydaturę księdza Ignacego Świeżego.

W Cieszynie centralista dr. Demel zdawał sprawę z ubiegłej sesji Rady państwa. Dowodził on, że dotychczasowe próby pojednania nie dadzą się pogodzić z warunkami egzystencji państwa. Adwokat dr. Michejda (Polak) interpelował mowcę w sprawie równouprawnienia na Szląsku. Demel odpowiedział, że on żąda kodyfikowania niemieckiego języka państwowego; specjalnie na Szląsku jest przeciw dalszemu rozszerzeniu równouprawnienia, lecz raczej za rozszerzeniem znaczenia żywiołu niemieckiego. (Burzliwe oklaski i wołania *Hoch !*) Demel został przez niemiecko-liberalne zgromadzenie prawie jednogłośnie kandydatem proklamowany.

W okręgu wyborczym miejskim Bielsko-Skoczowa, jak donoszą z Wiednia, stawiają przeciw nadintendantowi Haasemu kandydaturę umiarkowanego Niemca, prokuratora z Cieszyna, Wanszurę.

Polacy będą prawdopodobnie popierali Wanszurę.

Z Gracu donoszą, że hr. Wurmbrand stawał 15. bm. przed wyborcami w tamtejszej Izbie handlowej i między innemi oświadczył, że wniosek co do języka państwowego niemieckiego ponowi w Izbie. Kandydatura jego przyjętą została jednomyślnie.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. maja.

Wiadomości osobiste. Dr. Iwan Dobrjański powrócił już — jak donosi *Słowo* — do Lwowa z swojej wycieczki do Rosji. — P. Samuel Pohl, rodem z Brzeżan, kandydat adwokacki, uzyskał na lwow. Uniwersytecie stopień doktora praw. — Dr. Józef Flakowicz, adwokat, przeniósł się z Gródka do Sanoka. — Dr. Jan Rutowski, lekarz z Bełzu, osiedlił się w Niżankowicach. — Z Odesy donoszą, że astronom Block zachorował na cholerę. Dr. Friker skonstatował, że Block zaraził się na okręcie zagranicznym, na którym przybył do Odessy.

Nekrologja. Marja Zontakówna, praktykantka lwowskiej szkoły wydziałowej, zmarła w naszem mieście dnia 12. bm. w 21 roku życia. Zmarła ukończyła lwowskie seminarjum nauczycielskie w r. 1882 jako celująca uczennica, poczem rozpoczęła praktykę nauczycielską w szkole wydziałowej, gdzie gorliwie i z pożytkiem pełniła swe obowiązki, skarbiąc sobie miłość koleżanek i przywiązanie uczennic. — Ks. Aleksander Buchta, kapłan Tow. Jez., zmarł nagle na paraliż sercowy w Nowym Sączu d. 13. bm., w 48 roku życia. W ciągu 11 miesięcy jest to 9ty wypadek śmierci w jezuickiej prowincji polskiej, liczącej 295 członków, a z wyjątkiem dwóch starców, wszystko ludzie młodzi, w sile wieku. — Józef Mateusz Klepański, oficer z r. 1831, zmarł w Krakowie w zakładzie Towarzystwa dobroczynności. Zmarły służył w 3. pułku strzelców pieszych pod pułkownikiem Szmigielskim, ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari" pod Warszawą i brał udział we wszystkich bitwach, wyjątkiem pod Ostrołęką. — Marja z Dulskich Wojciechowa hr. Starzeńska, właścicielka dóbr, ur. w r. 1816, zmarła w Dąbrowce Starzeńskiej. — W [illegible] zmarł d. 14. bm. po długich cierpieniach śp. dr. [illegible] Kazimierz Niegolewski. Zmarły znanym był jako gorący patrjota i konsekwentny a wytrwały obrońca języka ojczystego, którego na każdym kroku bronił z całą energją, bez względu na szkody i straty materjalne nieraz nawet bardzo [illegible] jakie ztąd ponosił. Energja zaś ta i wytrwałość towarzyszyły mu do końca życia. — [illegible] zmarł przed kilku dniami Jan Sła[illegible], lekarz przy ekspedycji wschodnio-afrykańskiej.

Kalendarz. Wtorek (19.): Iwona i Piotra, [illegible] — Krzesomyśla. Wschód słońca o godz. 4. 23, zachód o godz. 7. min. 32.

(*m*) **Uroczysty ingres** ks. arcybiskupa Sewe[ryna] Morawskiego odbył się wczoraj przy [udzi]ale kilkunastutysięcznych tłumów publiczności. [O g]odzinie w pół do 8. rano, kapelan arcybiskupa Widajewicz przywiózł biskupa krakow[skie]go ks. Dunajewskiego do kościoła Dominikanów, który dywanami, adamaszkami i [ży]wiałemi kwiatami gustownie ubrany, robił [nad]nie imponujące wrażenie. Ks. biskupa Dunajewskiego oczekiwała asystencja, która pomogła mu ubrać się do mszy św. Tymczasem zbierały się procesje przed kościołem, oczekując na przybycie ks. arcybiskupa. Punktualnie o godzinie 8. przybył dostojny arcypasterz, powitany u drzwi świątyni przez zgromadzoną tam generalicję, kapitułę z ks. infułatem Mosingiem na czele i wszystkich biskupów z wyjątkiem ks. Dunajewskiego, który stał u wielkiego ołtarza.

Po wysłuchaniu czytanej mszy św. wyruszył pochód przez Rynek do kościoła archikatedralnego. Przodem szły bractwa, dalej wszystkie zakony, duchowieństwo świeckie, kapituła ruska i ormiańska. W głównym orszaku widzieliśmy ks. biskupa Dunajewskiego, sufragana przemyskiego ks. [S]obosa, wikarjusza kapitularnego ks. Gwiazdona, ks. infułata Kornickiego z Ozerniowiec, biskupa stanisławowskiego ks. Pełesza, i arcybiskupa ormiańskiego ks. Issakowicza. Tuż obok ks. arcybiskupa Morawskiego szli ks. metropolita Sembratowicz i biskup Dunajewski. Następnie szła Rada miejska z prezydentem na czele i profesorowie Uniwersytetu.

Pochód zamykała straż ochotnicza. Wojsko nie brało czynnego udziału w uroczystości, na wyraźne żądanie ks. arcybiskupa.

Po przybyciu do kościoła katedralnego, odbyła się w porządku podanym w wczorajszym numerze, ceremonja kościelna. Paljusz włożył i przysięgę od ks. arcybiskupa odebrał ks. biskup Dunajewski. Imieniem kapituły przemawiał ks. prałat Jurkowski, na co odpowiedział ks. arcybiskup po łacinie. Po odśpiewaniu *Te deum laudamus* odebrał arcypasterz od duchowieństwa homagium. Z ambony odczytał list pasterski ks. kanonik Antoni Stankowski, poczem ks. arcybiskup w rzewnych słowach przemówił do ludu i udzielił mu zupełnego odpustu na mocy specjalnej władzy, otrzymanej od Stolicy apostolskiej. Gdy skończył, wszyscy biskupi zbliżywszy się do tronu, złożyli mu swoje życzenia.

O godzinie w pół do 1. po uroczystościach kościelnych, udał się ks. arcybiskup do klasztoru SS. Miłosierdzia, gdzie odbył się kosztem jego urządzony objad dla 100 ubogich. Mowę powitalną i dziękczynną wygłosił p. Drexler, na co arcypasterz odpowiedział krótkiemi słowy, prosząc dla siebie o modlitwę ubogich, poczem sam swym biednym gościom usługiwał, roznosząc i rozdzielając potrawy.

Po skończonym obiedzie pojechał ks. arcybiskup do małego seminarjum, gdzie w imieniu młodzieży powitał go jej przełożony ks. rektor Kloss. [Ko]rytarz aż do refektarza był dywanami i kwiatami ubrany a w refektarzu równie pięknie przystrojonym znajdował się tron dla ks. arcybiskupa. Odpowiadając na przemówienie rektora, podniósł arcypasterz jego zasługi a w szczególności to, że z miłością umie on łączyć potrzebny rygor. Uczniowie odśpiewali stosowną kantatę, poczem ksiądz arcybiskup udał się do wielkiego seminarjum powitany u bramy przez ks. rektora Manasterskiego. Klerycy odśpiewali także kantatę a ks. arcybiskup przemówił w krótkich słowach, zaznaczając ważność i doniosłość tego Zakładu.

O godzinie 4. po południu przyjmował ks. arcybiskup deputację kleru dyecezjalnego, która mu wręczyła prześlicznej roboty srebrny kielich pamiątkowy na srebrnej tacy i srebrne ampułki.

Imieniem deputacji przemówił znany ze swej znakomitej wymowy ks. kan. Odelgiewicz, proboszcz św. Mikołaja i dziekan miejski. Żałujemy, że dla braku miejsca, nie możemy podać tej w całem słowa znaczeniu znakomitej mowy.

O godzinie 5. po południu dany był w klasztorze OO. Dominikanów, objad na 250 osób, na którym znajdowali się wybitniejsi reprezentanci wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Refektarz był świetnie udekorowany, a dla ks. arcybiskupa przygotowano tron, naprzeciw którego umieszczony był na ścianie portret solenizanta na tle fioletowem.

Gratulacje przyjmował arcypasterz w sali na pierwszym piętrze w klasztorze OO. Dominikanów, którzy też wręczyli mu albę nader kunsztownej roboty.

Dekoracją kościoła Dominikańskiego zajmował się prokurator tego zakonu O. Heindel, i jego to przedewszystkiem było zasługą, że całe przyjęcie wypadło tak świetnie.

Z życia towarzyskiego. Ślub hr. Romana Potockiego z księżniczką Radziwiłłówną odbędzie się w Berlinie dnia 6. czerwca br. — Hr. Alfredowie Potoccy mieszkać będą w Berlinie w Kaiserhof.

Drużyna literacko - artystyczna zebrała się w sobotę wieczorem w lokalnościach Koła literackiego na ucztę, wyprawioną na cześć Bolesława Ładnowskiego. Sympatja powszechna jaka otacza sławnego artystę, ujawniła się w szczerem, serdecznem przyjęciu, którego wymownym wyrazem było powitalne przemówienie wice-prezesa Koła p. Starkla.

Pierwszy rymowany toast, w imieniu dawnych kolegów solenizanta z czasów dyrekcji ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, wzniósł p. Lucjan Kwieciński. Autor - artysta powiada w końcu swojego wiersza: „Z Twem przybyciem, Bolku drogi, jakieś życie w nas wstąpiło; nie wiem, jak Tobie tu z nami, lecz nam z tobą bardzo miło. A więc w chwili tak radośnej, o Stachu mile wspomnijmy, a za zdrowie Bolesława [illegible] kielichy wypijmy. I krzyknijmy tu wesoło, z głębi serc, co w piersiach biją: Jak najdłużej niechaj tacy, jak Bolek, koledzy żyją!" W imieniu dziennikarstwa lwowskiego, powitał Ładnowskiego p. Wł. Gołęmberski: p. Zboiński zaś wychylił kielich imieniem wszystkich artystów w ogóle, po czem posypały się toasty, wzniesione przez pp.: Bełzę, Rodocia, Abrahamowicza, Dunina, Wójdałowicza, Jaworowskiego, Löwensteina i innych. P. Aureli Urbański uczcił solenizanta liryczno-elegijno-humorystycznym wierszykiem p. t.: „Srodze frasobliwa historja o wiarołomnym dezerterze, jako przez warszawską „Syrenę" sprośnie obałamucon, umknął, a księcia Lwa nieboszczyka gród w czarnej pogrążył mankolji".

Poeta kaznodziej opowiada dzieje pierwszego pobytu artysty na naszej scenie: „Przybywa, toż... dziwa! skarb dla nas!... Jak zagrał, huk powstał: „ananas". A dzika krytyka w konfuzi, bo grał też, że warto dać buzi. Więc wieszczy chór wrzeszczy, jak z beczek: „Nasz tragik", „Kean" — nie „Kean" „Boleczek". Idzie następnie opis „katastrofy", wyjazdu naszego artysty do Warszawy, a epilog poprzedzają „surowe refleksje" i „czuła apostrofa": „....Tam więcej tysięcy i famy, tu, szczerzej cię za to kochamy! Wróć no tu... powrotu nie szkoda; na twój młyn i nasz młyn to woda! Pewnego pięknego poranka, znów zjawi się, jak ongi duch Banka". Grzmotem oklasków pokryto te: „Gorzkie żale, słodkim rymem a kancelaryjnym inkaustem wysączone in folio przez desperata z zawodu". Pan Ładnowski zabierał dwukrotnie głos w odpowiedzi na owacyjne przemowy biesiadników. Śpiewy solowe i chóralne wypełniły resztę tego miłego wieczoru, który dzięki uprzejmej gościnności panów gospodarzy „Koła", przeciągnął się poza godzinę północną.

Konkurs. Posada prymarjusza upróżnioną jest w samborskim szpitalu powszechnym z płacą 500 złr. Termin podań 9. czerwca do Magistratu tamtejszego.

Śledztwo karne toczy się w tutejszym Sądzie kraj. przeciw W. Drohomireckiemu, którego niedawno temu aresztowano w Przemyślu pod zarzutem szpiegostwa.

Datek. P. minister br. Ziemiałkowski, przejeżdżając do swoich dóbr, wstąpił był do Żywca. Tam, przyjmując między innemi korporacjami grono nauczycielskie, ofiarował na cel bibljoteki dla młodzieży uczęszczającej datek 50 złr.

Z funduszów zapomogowych Rządu otrzymały w ostatnich czasach powiaty: Pilzno 600, Gorlice 1.000, Mielec 3.000 i Wieliczka 3.000 złr. dla ludności, dotkniętej niedostatkiem w skutek zeszłorocznej powodzi.

Mianowania. Pan namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Józefa Jagoszewskiego prowiz. koncypistą i przeniósł go z Cieszanowa do Jarosławia.

Wiener Ztg. ogłasza nominację następujących kandydatów notarjalnych notarjuszami: Dra Leona Reissa w Olesku, Seweryna Żukowskiego w Bukowsku, Piotra Kurysia w Lutowiskach, Ludwika Rzewuskiego w Starem Siole, Konstantego Teliszewskiego w Turce, Jana Błonarowicza w Mikołajowie, Zdzisława Więckowskiego w Radziechowie, Jana Krupińskiego w Podbużu, Roberta Adamskiego w Baligrodzie i Karola Wanieka w Żydaczowie.

(*m.*) **Drugie przedstawienie** St. Romana i jego córek, zgromadziło wczoraj w teatrze bardzo liczną publiczność, która bawiła się doskonale, podziwiając niezwykłą zręczność i elegancję ich produkcyj. Program składał się z wielu zajmujących, a we Lwowie niewidzianych jeszcze rzeczy. Trzecie przedstawienie ze świeżym programem odbędzie się dziś.

Prezentę na grecko - katol. probostwo w Kaczanówce (pow. Skałackiego) otrzymał ks. Teodor Strocki.

Rozbiór chemiczny wnętrzności zmarłej nagle śp. Małeckiej jest już na ukończeniu. Doniesienie *Gazety Narodowej* o odkryciu w wnętrznościach sinku potasu, jest co najmniej przedwczesnem. Rozbiór dokonywanym jest przez chemików pp. Schramma i Zarzyckiego.

Czerwony krzyż. Delegat Towarzystwa czerwonego krzyża p. Mravincics bawi w Rzeszowie, w celu obmyślenia sposobu założenia w Rzeszowie szpitala etatowego.

Ćwiczenia jener. sztabu pod kierownictwem feldm.-por. br. Becka i br. Cornaro rozpoczną się w pierwszych dniach czerwca i potrwają trzy tygodnie. Przeznaczeni do ćwiczeń oficerowie sztabowi zgromadzą się 1. czerwca w Igławie.

Przywilej. Ck. Ministerstwo handlu, w porozumieniu z król. węg. Ministerstwem dla handlu, przemysłu i rolnictwa, przedłużyło udzielony Rudolfowi Schwarzowi, dnia 12. grudnia 1881 wyłączny przywilej na ulepszenie aparatu inhalacyjnego podług systemu „Sales Girons" na rok czwarty, tj. do 12. listopada 1885.

Kotalski i Kobalski. Przed paru tygodniami zatrzymał policjant konia, który zaprzągnięty do dorożki, uganiał po ulicach lwowskich. Pokazało się, że woźnica zaszedł do szynku i bawił tam za długo, a pegaz oburzony na pana za takie lekceważenie obowiązków próbował bez kierownictwa z kozła odbywać swą służbę. Policja, przeprowadziwszy śledztwo policyjne, odesłała akta do Sądu m.-del. sekcji III., celem ukarania woźnicy Marcina Kotalskiego. Sąd wystosował do tegoż wezwanie, na którem przez pomyłkę zamiast Marcina Kotalskiego wypisano nazwisko Kobalskiego. Gdy woźny sądowy przybył do wskazanego na wezwaniu pomieszkania, oświadczył Kotalski, że wezwanie to nie tyczy się jego, lecz Marcina Kobalskiego, on zaś nazywa się Marcin Kotalski. Woźny przypuszczając istotnie pomyłkę, udał się na policję, a dowiedziawszy się z ksiąg meldunkowych, że Marcin Kobalski jest lokajem p. dyrektora Posnera i mieszka w domu l. 4 przy ulicy Majera, doręczył mu wezwanie do rozprawy sądowej. Kobalski przybył w oznaczonym dniu do Sądu, a gdy wywołano sprawę Marcina Kobalskiego (o Kotalskim nie było nawet mowy), wręczył sędziemu cytację, który zapytał go, czy się poczuwa do winy. Kobalski zaprzeczył stanowczo, lecz sędziemu dostarczyła policja dowodów tak przekonywających, że zasądził go na 48 godzin aresztu. Zanim Kobalski ochłonął z przestrachu, już go ordynans prowadził do kozy, a za chwilę zatrzasnął za nim drzwi i obrócił dwukrotnie klucz w zamku olbrzymim. Przechodząc przez sień budynku sądowego, zdołał jednak szepnąć żonie, że zasądzono go na dwie doby aresztu. — „Za co? — zapytała strwożona małżonka. — „Nie wiem" — były ostatnie słowa skazańca. P. Posner był mocno zdziwiony, że służący, człowiek bardzo porządny, nie pokazał się przez cały dzień w domu. Po rozwiązaniu zagadki przez żonę tegoż, udał się pan P. do Sądu i uwolnił Kobalskiego, który swej małomowności i przestrachowi zawdzięcza tak niemiłą pomyłkę. Teraz kolej na Kotalskiego.

Pożary w Przeworsku. Dnia 11. bm. wieczór zgorzała w tem mieście stajnia wojskowa, własność Feldsteina; zaś dnia 12. bm. po południu stajnia wojskowa skarbu przeworskiego. Dochodzenie przyczyny tych pożarów wdrożone.

Piorun na folwarku dworskim w Gliniku, pow. ropczyckiego, uderzył w stajnię i zabił 3 krowy, innej szkody nie zrządziwszy.

Klęską gradową nawiedzone zostały dnia 8. bm. gminy powiatu staromiejskiego: Łożek górny, Terszów, Spas, Staremiasto i Smolnica. Likwidację szkody zarządzono.

Urwiskiem w kamieniołomie w Płuhowie, pow. złoczowskiego, zasypani zostali i śmierć ponieśli na miejscu robotnicy Dmytro Zasielski i Fedko Wihasty. Dochodzenie sądowo-karne jest w toku.

Podrzucenie dziecka. Nieznana służąca dała onegdaj do tymczasowego potrzymania 8-letniej Lejbie Rozer, dziecię płci żeńskiej liczące około 3 miesięcy, owinięte w brudną poduszkę, ofiarując jej za to 2 ct. Sama zaś udała się wrzekomo do szynku przy ul. Sobieskiego, zkąd jednak nie powróciła. Lejba nie mogąc się doczekać matki dziecięcia, położyła je w sieniach domu przy ulicy Wekslarskiej l. 24, gdzie je też znalezionо.

Nagła śmierć. Onegdaj przyszedł wieczorem do hotelu przy ul. Żółkiewskiej l. 26 jakiś starozakonny, a nazajutrz nad ranem zastano go nieżywego. Przy zmarłym znaleziono receptę chirurga Letza i skonstatowano, że umarł śmiercią naturalną.

Do budki sodowej nr. 8 na wałach hetmańskich włamał się dzisiejszej nocy nieznany złodziej, zabrawszy ztamtąd tylko... papierosy. Pieniądze bowiem zabrał przezorny właściciel wieczorem do domu.

Nieostrożna jazda. Konie u wozu naładowanego cegłą spłoszyły się onegdaj przy ul. Karmelickiej. Wóz stoczył się na dół i uszkodził nowe zabudowanie Namiestnictwa, a mianowicie wyłamał mur i kratę żelazną w oknie. Woźnicę Pawła Dulekę pociągnięto do odpowiedzialności.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 17. maja. Skradziono rotundę znacz. lit. S. i bieliznę, cygara, rozolisy, libellę, srebrną pozł. tabakierkę wartości 40 zł. i pulares. — Zgubiono książkę udział. z wkładką 50 zł., pierścionek złoty wart. 10 zł. i kartkę zast. l. 70203.

Kraków 16. maja. (*Sokoł krakowski. — Wycieczka do Czech. — Sprawa Ritterów i o sfałszowanie rozporządzenia ostatniej woli śp. Wita hr. Żeleńskiego. — Zastój w regulacji Wisły.*) Na dzień 17. maja zwołał p. Michał Bałucki pierwsze zgromadzenie walne Towarzystwa Sokoł, na którem, w myśl statutu, nastąpią wybory przewodniczącego i 15 wydziałowych. Dotychczas zapisało się około 200 członków, która to liczba, jak na pierwszy początek, jest znaczną.

Ma być zwołanem także zebranie komitetu, zajmującego się wycieczką do Czech, gdzie robią ogromne przygotowania, spodziewając się udziału w wycieczce członków z całej Galicji. Szczególnie w Pradze i w Kolinie przygotowują się owacje i przyjęcia. Wycieczka ta ma nastąpić w pierwszych dniach miesiąca lipca i należy się spodziewać, iż zarządy kolejowe od Krakowa do Pragi obniżą znacznie cenę przewozu uczestników wycieczki.

Wdowa po mecenasie i zasłużonym pośle krakowskim do Sejmu i Rady państwa ś. p. drzeSamelsonie ofiarowała do Muzeum narodowego trzy następujące obrazy; Dolabelli: „Ksiądz odprawiający mszę świętą." Wilmańskiego: „Św. Jan nauczający na puszczy." Stachowicza: „Szlachcic grający na turbanie w obecności żyda hiszpańskiego."

Głośna sprawa Mojżesza Rittera, Gitli Ritterowej i Marcelego Stochlińskiego o morderstwo dokonane na ś. p. Franciszce Mnichowej postępuje bardzo powoli. Dotychczas przesłuchano doktora Bilińskiego, pierwszego obducenta zwłok, a dalsze dochodzenia toczą się za pośrednictwem Sądu obwodowego w Rzeszowie i Sądu powiatowego w Strzyżowie, tak iż nie tylko sprawa ta nie będzie przedmiotem rozprawy w kadencji czerwcowej, lecz dopiero poźną jesienią.

Także głośna rozprawa o sfałszowanie rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Wita hrabiego Żeleńskiego, która miała się jeszcze w listopadzie roku zeszłego zakończyć, nie przyjdzie na tę kadencję, aczkolwiek od rozpoczęcia śledztwa upływa już rok trzeci. Sprawa regulacji Wisły znów usnęła—i znów z registratur wywleczoną zostanie, gdy Wisła, szczególnie w Bocheńskiem, zrobi na setki tysięcy szkody. A przecież zeszłoroczny wylew jest świeżo w pamięci. Setki ludzi uległo już w Nadwiślu chorobie tyfusu głodowego i febrze.

Podwołoczyska, 15. maja. Z powodu zastoju w handlu zbożowym, mnóstwo ludzi, robotników, zbieraniny Bóg wie zkąd, wałęsa się tu bez zatrudnienia i zarobku, kradzieże są czemś zwyczajnem; tej nocy tylko w sześciu miejscach dokonano różnych kradzieże i to znaczniejszych.

Tutejsza żandarmerja spycha utrzymanie porządku na Urząd gminny, ten zaś ma wszystkiego 2 policjantów, w dodatku tego panuje jakieś „chajrem" na dzierżawcę propinacji, co także przysparza nocnych rozbojów, słowem jesteśmy niepewni mienia i życia.

Tej nocy złodzieje uzbrojeni być mieli w rewolwery.

Żywiec 15. maja. Wczoraj o godzinie 11. rano przybył tutaj p. minister Ziemiałkowski, powitany na granicy powiatu przez starostę p. Morawetza i prezesa Rady powiatowej p. Michałowskiego, a następnie przez Reprezentację miejską na dworcu kolejowym. Po śniadaniu u p. starosty przedstawiły się p. ministrowi wszystkie władze rządowe i autonomiczne całego powiatu, poczem kilkadziesiąt osób ze wszystkich warstw społeczeństwa zasiadło do galowego obiadu, danego na cześć p. ministra przez tutejszą Radę powiatową. Po toaście wniesionym przez marszałka powiatowego p. Michałowskiego na cześć najj. Pana, przez wiceprezesa p. Józefa Lazarskiego na cześć p. ministra, przez tego ostatniego na cześć powiatu i miasta, przemówił adwokat dr. Stanisław Łazarski wznosząc toast na cześć p. ministra, jako teraźniejszego i przyszłego posła tutejszej okolicy. Ślicznie wypowiedziany ten toast, przypominający p. ministrowi ciężkie chwile w jego życiu, widocznie wzruszył p. ministra, a u obecnych wywołał burzę oklasków. Obiad zakończył się staropolskiem „Kochajmy się", wniesionem przez p. Kluckiego, prezesa Rady powiatowej bialskiej. Wieczorem licznie zgromadzone grono w gościnnym domu tutejszych pp. starostów pożegnało p. ministra, a korowód z pochodniami i z muzyką i liczna publiczność z zapałem wznosząca na cześć miłego gościa okrzyki „Niech żyje", odprowadziła tegoż na dworzec kolejowy. (*Czas.*)

Przemyśl, 17. maja. Prezes ministrów hrabia Taaffe przesłał dnia 11. maja br. na ręce ks. biskupa Jana Stupnickiego, na cele wielkiej loterji fantowej, urządzanej na dochód budowy i uposażenia zakładu sierocińskiego dla dziewcząt w Przemyślu 400 złr. wa.

Zakładowi sierót i szwalni kościelnej w Przemyślu, udzielił Wydział krajowy 1000 złr. w. a. subwencji.

Samuel Süss nieprot. kupiec w Przemyślu, zbankrutował. Komisarzem konkursowym mianowany adjunkt Hubl, a tymczasowym zarządcą adwokat dr. Smutny.

Na zamku przemyskim przy pogłębieniu sali teatralnej dokopano się w poniedziałek 11. bm. do jakichś piwnic czy lochów podziemnych, do których atoli nikt wejść nie chciał; a szkoda, bo możeby sprawdzono, że ludowe podanie o podziemnym przechodzie z zamku przemyskiego do miasta jest prawdziwe, lub możeby odkryto jakieś pamiątki, w tych podziemiach kryć się mogące.

Buda-Peszt 17. maja. Program przyjęcia członków wiedeńskiej Rady gminnej, którzy dnia 19-go maja mają przybyć dla odwidzenia wystawy krajowej w Buda Peszcie, ogłoszony został przez komisję wystawy oddziału miejskiego i jest bardzo urozmaicony. Osobna deputacja udaje się do Preszburga dla powitania gości.

Dostojni goście — jak pisze *Gwiazdka Cieszyńska* — oczekiwani są w Cieszynie, przy sposobności poświęcenia nowego kościoła w Trzeńcu. Kościół ten, fundowany przez arcyks. Albrechta, doznaje jego szczególnych względów. Arcyks. Albrecht oświadczał się dawniej, że chce być przy poświęceniu tego kościoła obecnym; dzień tej uroczystości jednak jeszcze nie jest oznaczony. Równocześnie przybyć ma także arcyks. Fryderyk z małżonką. Aktu poświęcenia dokonać ma książę-biskup wrocławski, a spodziewają się również przybycia nuncjusza papieskiego z Wiednia.

Straszna burza nawidziła w piątek (15. bm.) Wiedeń i okolicę. Wszelka komunikacja była w czasie jej trwania wstrzymaną, a nadto zabrała ofiarę z życia czterech osób. Od godziny 6. wieczór do poźna padał śnieg nawalny. Centralna stacja meteorologiczna ogłosiła biuletyn, według którego w Szwajcarji, Tyrolu i na całem podgórzu pada śnieg; temperatura opadła, szczególniej w środkowej Francji, w południowych Niemczech i w Austrji zachodniej.

Z Marsylji donoszą pod dn. 16. tm.: Od 36 godzin srogi się w zatoce gwałtowny orkan, który wielkie wyrządził szkody tak w porcie jako też w mieście. Obawiają się rozbicia okrętów.

Poszlaka zbrodni. Czytamy w *Kur. Warsz.*: W roku zeszłym zmarli w Paryżu w ciągu jednego tygodnia bawiący chwilowo w stolicy Francji państwo M., właściciele dóbr ziemskich w Łomżyńskiem.

Śmierć ich przypisywano cholerze i oboje zostali na miejscu pochowani, gdyż rodzina, pomimo usilnych starań, nie zyskała pozwolenia na przewiezienie zwłok.

Tymczasem w tych dniach pan Z., zięć zmarłych M., zamieszkały w Warszawie, otrzymuje list z Nowego Jorku od niejakiego Malaitra, który był lokajem państwa M., z wyznaniem zbrodni.

Malaitre przyznaje się, że obojga państwa M. otruł, a to w celu spełnienia kradzieży. skutki zaś otrucia wzięto za cholerę.

Obecnie, dręczony wyrzutami sumienia, wszystko wyznaje, wskazując zarazem na współuczników zbrodni, która za inną sprawę jest już w Paryżu aresztowana.

Pan Z., kombinując wszystkie okoliczności, doszedł do wniosku, że wyznanie Malaitre'a jest prawdziwe i dlatego bezzwłocznie wyjechał do Paryża, aby domagać się ekshumacji zwłok i przeprowadzenia śledztwa.

Girgolejtis. Do okna pałacu cesarskiego w Berlinie, w którym zwykł się ukazywać cesarz Wilhelm, rzucono kamień z ulicy, o czem przed paru dniami donosiły telegramy. Sprawca tej psoty raczej niż zamachu nie uciekał i nie stawiał oporu, gdy go ajent policyjny ujął. Jest to chłop litewski z Prus wschodnich, z pod Tylży, nazywa się Grigolejtis; w Berlinie odsiadywał świeżo karę za jakieś zwyczajne przestępstwo. Wypuszczony na wolność błąkał się po obcej stolicy bez zajęcia. Gdy go nazajutrz po spełnionym czynie przyprowadzono z więzienia pod strażą przed pałac cesarski dla skonstatowania na miejscu faktu — Girgolejtis wydobył z kieszeni nakryty kamień i rzucił go w to miejsce, co poprzednio dnia. Zapytany o powód czynu — rzekł: „Chcę być uwięziony, bo nie mam zarobku i nie mam z czego żyć."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: ostatnie przedstawienie magiczne prestidigitatora St. Romana i jego córek. Rozpoczęcie: „Lorenzo i Jessyka." Wtorek: „Palestrant."

Teatr. Autorowie dramatu „Dwie sieroty" pp. d'Ennery i Cormon, zawinili jeszcze bardziej nadmiarem i nadużyciem sentymentalno-dramatycznych niepodobieństw w dramacie „Głośna sprawa," przedstawionym wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie. Właściwym punktem tej sztuki jest sama owa *cause célèbre*, którą rozgrywają pomiędzy sobą wplątane w nią osoby, z których każda ma w ciągu zawikłania i rozwiązania tego jurystyczno-społecznego procesu bodaj jedną chwilę pierwszoplanowej akcji. Popisową taką akcję rozpoczyna gość nasz warszawski, p. Bolesław Ładnowski w roli sierżanta Jana Renaud w scenie, w której przeciw niewinnie posądzonemu świadczy oskarżająco jedyne jego dziecię, ukochana jego córeczka Adriana. Scenę tę, równie jak i następną w końcowych odsłonach o analogicznym ustroju, kiedy w księżniczce d'Aubeterre (pani Żelazowska), poznaje skazaniec na galery, córkę swoją Adrianę, oddał p. Ł. tak po mistrzowsku, z tak głębokiem uczuciem, że własne wzruszenie i łzę swego oka przelał do serca i ócz wszystkich widzów. Połowa tej zasługi należy się w całem tego słowa znaczeniu świetnej grze pani Żelazowskiej w roli Adriany. W tak skończonej pełni prawdziwego artyzmu, widzieliśmy wczoraj po raz pierwszy panią Ż., lecz nietylko ją jedną, ale i całe swe wczorajsze otoczenie porwał p. Ł. do zenitu sztuki. Panie Aszpergerowa, W. leńska i German znane są jako celujące interpretki takich charakterów, jakiemi odznacza się „Głośna sprawa," to też każda z nich z osobna i wszystkie razem grały iście koncertowo, a nawet panna Sołecka, jako artystka początkująca, zasługuje za rolę Magdaleny na pochlebną wzmiankę. Z mężczyzn wymieniamy przedewszystkiem p. Zboińskiego w roli sierżanta Chamborau, a następnie pp. Walewskiego i Pieniążka, natomiast [illegible] imy, że piękny zresztą talent p. Stępowskiego nie nadaje się do ról o czarnym *par excellence* charakterze; z tem wszystkiem nie psuł on w niczem, przyjmując w zastępstwie rolę Lazare'a, ogólnej harmonji, jaką się całość przedstawienia pod każdym względem odznaczała. Teatr był przepełniony. (*d.*)

Koncert sobotni w Kasynie miejskiem zgromadził tam liczną publiczność, dla występujących amatorów i amatorek bardzo dobrze usposobioną. Z uczennic pani Grzybińskiej zasługuje na pochlebną wzmiankę panna Łyczkowska, posiadająca głos nader dźwięczny, tudzież Mikulińska, która milutką pieśń Rotszylda *Pourquoi* ożywiła wdziękiem swej urody. Znana z estrady koncertowej nauczycielka gry fortepianowej panna Michalina Ostrowska zbierała zasłużone oklaski za wykonanie *scherza* Chopina i *taranteli* Liszta. Uczennice jej panny Dobrowolska, Nitsch i Ludwika Ostrowska zostały przez publiczność bardzo dobrze przyjęte. Panna O. posiada wiele talentu muzykalnego. Nie potrzebujemy wzmiankować, że zdobyty kwartet „Lutni" wypadł zadowalająco.

Komisja balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyła dnia 13. bm. pod przewodnictwem dra Sciborowskiego posiedzenie, na którem, po załatwieniu czynności administracyjnych, pr. dr. Olszewski podał do wiadomości o składzie chemicznym wody rabczańskiej ze zdroju Kazimierza, opartym na świeżo dokonanym ścisłym rozbiorze. Woda rabczańska należy do najsilniejszych ze znanych wód słono-jodowych.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa szpitalika dla ubogich dzieci pod wezwaniem św. Zofji, odbędzie się w dniu 22. bm., a w razie gdyby dla braku kompletu w tymże dniu narady do skutku przyjść nie mogły, w dniu 23. bm., zawsze o godzinie 12. w południe w ratuszu w sali radnych miasta. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu. 2. Udzielenie absolutorjum komitetowi z przedłożonych rachunków. 3. Wybór dwóch członków komitetu w miejsce ustępujących. 4. Wnioski poszczególnych członków.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej". Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza konkurs do majątku Franciszka Kostki w Tarnowie zamieszkałego. Kuratorem konkursowym zamianowano p. dr. Merza ck. adjunkta sądowego w Tarnowie.

Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku spółki Pinkas Pimsler i Izak Szulim Teichen. Komisarz konkursowy radca sąd. kraj. dr. Bauch.

Starostwo Grybowskie potrzebuje dyurnisty do manipulacji. Podania ze świadectwami można wnosić do 25. maja 1885.

Reskryptem z dnia 11. kwietnia 1885 l. 17872, zezwoliło wysokie Namiestnictwo na ponowne otwarcie apteki w Janowie. Konkurs do 15. czerwca 1885. Podania wnieść do Starostwa w Gródku.

Posada prowadzącego metryki izraelickie w okręgu metrykalnym „Wiśnicz Nowy" a ewentualnie zastępcy tegoż jest do obsadzenia. Konkurs do końca czerwca 1885. Podania do Starostwa w Bochni.

Sąd powiatowy w Krakowcu poszukuje pisarza rutynowanego z pięknem pismem do układania wykazów hipotecznych, miesięczne wynagrodzenie 25 złr.

Reskryptem z dnia 11. kwietnia br., l. 13452, zezwoliło wysokie Namiestnictwo na utworzenie nowej apteki publicznej w Niżankowicach. Konkurs do dnia 15. czerwca br. Podania wnosić do Starostwa w Przemyślu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wspólny magazyn surowych materjałów postanowiła założyć korporacja stolarzy lwowskich celem wyzwolenia się od wyzyskiwania przez handlarzy, posiadających hurtowne składy drzewa, tudzież zaopatrywania rękodzielników w doborowy i suchy materjał. W obec wartości spotrzebowywanego corocznie przez stolarzy lwowskich materjału surowego w kwocie 165.000 złr., wynosić będzie potrzebny na założenie magazynu kapitał 40.000 złr., na co dotychczas korporacja 3000 złr., członkowie tejże zaś 6000 złr., razem 9000 złr. subskrybowali.

Na dwie roboty wodne w znaczniejszych rozmiarach, a mianowicie na Wiśle pod Przykopem i Dmytrowem przyszło już zatwierdzenie rządowe.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Bełzie 1885. Ministerstwo rolnictwa, przyznało reskryptem z dnia 5. maja br. l. l. 4383 subwencję w kwocie 1500 zł. dla Wystawy Bełzkiej.

Ankieta rybacka zwołana przez Wydział krajowy, odbyła 15. b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego. Kwestjonarz przedłożony ankiecie obejmuje 7 punktów, co do których ustawa państwowa pozostawia decyzję ustawodawstwu krajowemu. Pierwsze to posiedzenie wypełniły rozprawy nad punktem 1-ym, do którego postawiono 3 wnioski, mianowicie ażeby przyznać prawo rybołowstwa na wodach naturalnych: 1. Krajowi (Orlecki-Zatorski); 2. Na wodach niespławnych właścicielom brzegów, na rzekach zaś spławnych krajowi (Zoll); 3. Gminom i obszarom dworskim przyległym do tych wód w miarę długości brzegów (Bobrzyński). Po długiej i wyczerpującej dyskusji przyjęto znaczną większością, bo 7 (przeciw 2) głosami, należycie umotywowany wniosek prof. Bobrzyńskiego, z tym zarazem dodatkiem, że prawo rybołowstwa nie ma być wykonywanem bezpośrednio przez właścicieli, lecz ma zostawać pod administracją kraju i przez kraj być wydzierżawianem, a dopiero dochód z rybołowstwa ma być rozdzielanym między właścicieli w poszczególnych rewirach, według długości brzegów.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 16. maja 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 8·— do 8·70, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·— do 6·80, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. 8·— do 8·50, owies obroczny złr. 6·50 7·25, jęczmień browarny złr. 6·50 do 8·—, jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. 10·50 do złr. 11·50, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 10·— do 12·50, groch obroczny 5·75 po złr. 6·50, wyka na nasienie złr. 5·50 do złr. 6·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik złr. 5·50 do złr. 8·—, hreczka złr. 7·25, do 8·—, kukurudza złr. 5·25 do 7·—, chmiel złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 45·— do 56—, koniczyna biała złr. 55·— do 64·—, koniczyna szwedzka złr. 50·— do 70·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 26·50 do 27·—, spirytus na termina złr. 29·— do 29·50.

Lwów 15. maja. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. —·— do 8·40, pszenica biała 8·— do 8·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 6·70, jęczmień browarny —·— do 7·50, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·35 do 8·—, groch do gotowania —·— do 8·—, groch na paszę —·— do 6·50 kukurudza —·—, hreczka —·—, do 8·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 11·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do 6·— spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 17. maja.

Ks. Alojzy Liechtenstein stawał dn. 15. bm. przed swymi wyborcami dla zdania sprawy z czynności poselskich. Oświadczył on, że konserwatyści są równie dobrymi Niemcami jak Niemcy liberalni. Kompromis ze Słowianami zawarli oni dlatego, że hołdują zasadzie równouprawnienia wszystkich narodowości. Obawy o państwowy język są płonne; był nim zawsze, jest i będzie język niemiecki.

Pogłoski o zlaniu się obu stronnictw opozycyjnych w Sejmie kroackim zaczynają się sprawdzać. Zachodzą jeszcze trudności ze strony Starcewicza, który nie chce robić żadnych ustępstw, a żąda bezwarunkowego poddania się umiarkowanej opozycji. Jestto jednak tylko kwestja czasu, która wkrótce będzie załatwioną.

Do *Czasu* piszą z Poznania: Podobno i Polacy z Austrji nie będą u nas odtąd tak delikatnie, jak dotąd traktowani, jeżeli nie zaopatrzą się w paszporty odpowiadające wszelkim wymogom prawnym. Takie wydalanie *en masse*, jak Polakom z królestwa, nie grozi może gościom galicyjskim, ale zawsze dla ostateczności powinni oni być uzbrojeni w dokumenta potrzebne do podróży i pobytu za granicą.

Watykański korespondent *Pol. Cor.* zapewnia, że Kurja rzymska nigdy nie zamierzała i nie zamierza mianować wikarego apostolskiego dla arcybiskupstwa Gnieźnieńsko-Poznańskiego. W sferach watykańskich żywią jeszcze nadzieję ugodowego załatwienia sporu między Rządem pruskim a Stolicą apostolską.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza dekoracje nadane generał. Komarowowi i podpułkownikowi Zakrzewskiemu, za „wyborne prowadzenie bitwy" 30. marca pod Tasz-Kepri, jak również za męstwo i waleczność w niej okazane; pierwszy dostał tak zwaną złotą szablę, o rękojeści osypanej brylantami, z napisem na brzeszczocie „za waleczność", drugi taką samą szablę, ale bez brylantów.

Z Petersburga telegrafują, iż doszła tam wiadomość o wypędzeniu przez mahometan kaszgarskich urzędników chińskich ze wszystkich większych miast kaszgarskiego emiratu podległego, jak wiadomo, bołdychanowi. Syn Jakub-Bega, a pretendent do tronu kaszgarskiego zwrócił się do Rosji o pomoc w wojskach, broni i strzelbie.

Ze Stambułu telegrafują do *Wiener Allg. Ztg.* o aresztowaniu w jednem z miast nad morzem Kaspijskiem angielskiego konsula z Batum. Śledzili go Moskale, jak zwidzał Kars, Ardahan, Olti, Artorin i Ardanusz i nabrali przekonania, iż szpiegował na rozkaz Rządu swojego.

O powstaniu mieszańców i Indjan na północnym Zachodzie Kanady nadchodzą tylko nader szczupłe wiadomości, a to skutkiem przerwy w komunikacji telegraficznej, spowodowanej przez powstańców. Amerykański korespondent *Timesa* pisze pod datą 12. bm. między innemi: Dotychczasowe walki mają na razie charakter rekonesansowy, a mimo to jasną dziś już jest rzeczą, że potrzeba znacznych sił zbrojnych chcąc położyć tamę szerzącym się rozruchom. Powstanie wybuchło na tyłach korpusu jenerała Middleton'a. Minister John Macdonald donosi, że drugi komenderujący oficer, lord Melgund, został wezwany do przyjazdu do Ottawy, celem ustnego zdania sprawy z położenia i naradzenia się na środkami obrony i zaatakowania powstańców, którzy mieli zająć pod Batoche nader silną pozycję. Minister skarbu Courtney i sir Leonard Tilley, wyjechali przez Nowy Jork do Anglji celem negocjowania pożyczki. Rząd jest zdecydowany wysłać jak najprędzej 4000 ludzi na północny zachód Kanady, obawia się bowiem ogólnej wojny indyjskiej.

Według ostatnich wiadomości z Ottawy, potrzebujących jednakże jeszcze potwierdzenia, miał przewódca powstańców Louis Riel dostać się do niewoli i został dostawiony do obozu jenerała Middletona.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Tyśmienica 18. maja. Komitet przedwyborczy uchwalił jednogłośnie wysłać delegata na zjazd 19. maja i wybrał delegatem notarjusza Witosławskiego.

Buczacz 18. maja. Wczoraj uchwalił Komitet miejski jednogłośnie zaprosić dra Emila Byka do przedstawienia wyborcom. Pana Bernarda Goldmana wybrano delegatem na wiec miejski. *Stern*, burmistrz.

(D.) **Wiedeń** 18. maja. Wybory wyborców w korneuburskim okręgu wyborczym wypadły na korzyść centralistów.

Bukareszt 18. maja. Do Dobruczy wpadły takie masy szarańczy, że zarekwirowano wojsko do jej wytępienia. Odjechał tam Bratiano.

(C.) **Wiedeń** 17. maja. Kierownictwo budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie objął w miejsce zmarłego kierownika, prof. architektury w Akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie Sławomir Odrzywolski.

(C.) **Wiedeń** 17. maja. Ministerstwo rozstrzygnęło, że żydowska gmina wyznaniowa w Krakowie jeszcze tylko przez dwa lata może ściągać 5% podatek od bydła i drobiu zabitego na pokrycie potrzeb gminy wyznaniowej. Na przyszłość wydatki gminne mają być pokrywane daninami opłacanemi przez wszystkich członków gminy.

Telegramy biura koresp.

Rzym 17. maja. „Ajencja Stefani" zaprzecza stanowczo doniesieniu, jakoby Rządowi zrobiono propozycję zajęcia Suakimu i jakoby odbyło się posiedzenie Rady ministrów nad tą propozycją.

Petersburg 17. maja. *Ruski Inwalid* ogłasza memorjał agenta rosyjskiego w Kotszan, pod datą 27. marca br., z którego wypływa, że kapitan Yate namawiał Saryturkmenów, przy sposobności zbliżenia się Rosjan do Taszkapri do wstępowania do wojskowej służby afgańskiej, przyrzekając im pieniężne wynagrodzenie. Saryturkmeni nie przyjęli robionych im propozycyj.

Petersburg 17. maja. Słychać, że cło importu od blachy żelaznej i stalowej zostało podwyższone o 5 kopiejek, od ułamków żelaza i stali o 10 kopiejek w złocie od jednego puda. Cło od drutu miedzianego ma wynosić 3 rs. w złocie od puda.

Londyn 18. maja. Przedłożona w sprawie afgańskiej księga błękitna nie zrobiła dobrego wrażenia. Organa stronnictwa Torysów obwiniają Rosję o zaborcze tendencje, o śmiałość i fałsz, Rządowi zaś angielskiemu wyrzucają słabość, łatwowierność i bezmierną uległość.

Standard wypowiada, że księga błękitna zawiera wyznanie zupełnego fiaska, upokarzającego Anglię i niebezpiecznego dla powagi Rządu. *Daily News* zalecają Rządowi, aby nie ufał więcej Rosji i dodają, że różnice zapatrywań na przyszłe granice są tylko podrzędnego znaczenia, a jako takie nie wykluczałyby prawdopodobieństwa pokojowego załatwienia kwestji spornej.

Zagrzeb 18. maja. Po załatwieniu budżetu został Sejm odroczony. Termin zwołania następnej sesji niewiadomy; prawdopodobnie nastąpi to w miesiącu październiku.

Suakim 18. maja. Graham z piechotą gwardji opuścił dziś miasto; jutro wymaszerowuje korpus australski. Co do cofnięcia reszty wojska nie powzięto jeszcze żadnej dyspozycji.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 18. maja godz. 10. min. 36. Akcje kredytowe 288·20, Anglo-Austr. 100·50, Akcje banku Union 78·—, Kolej Karola Ludwika 250·50, Połudn. 128·75, Renta papierowa 82·35, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·25, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·86—, Rubel papierowy 1·25—. Usposobienie: stałe.

NADESŁANE.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Bardzo jestem wdzięczny Wmu Panu za przysłane mi dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, który to zbawienny środek wycieńczonego mnie ciężką chorobą (dwurazowe zapalenie płuc) przyniół mi zupełną ulgę i czuję się obecnie po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym.

Zalecam każdemu choremu udać się do Wgo Pana i ten nieoceniony, dla zdrowia nader przyczyniający się środek, od Wgo Pana sprowadzać.

Z głębokim szacunkiem

Tadeusz Dąbski.

1 c. k. woźny sądowy w Kopeczyńcach.

Z Kasyna miejskiego. Wydział Kasyna zaprasza członków na posiedzenie poufne, we wtorek dnia 19. bm. w sali kasynowej o godz. 7. wieczór odbyć się mające, celem porozumienia się co do kandydatów na członków Wydziału, komisji, rewidentów i komisji reklamacyjnej, których wybór dokonać się ma na walnem zgromadzeniu w dniu 28. bm.

NADESŁANE.

Wino Chassing z **Pepsyną i Diastazą** (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcji trawienia). W 1864 roku o **Winie Chassing** złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademji medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 roku Rada złożona z uczonych, sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione, w leczeniu organów trawienia, gastralgji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).

Znajduje się w głównych aptekach.

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
KNAUER i SYN
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

poleca po cenach fabrycznych 1541 6

szifony i szirtingi

z fabryki pierszorzędnej B. Schrolla.

Oświadczam,

że weksel z moim podpisem został sądownie zakwestjonowany, gdyż takowego nie podpisywałem i ostrzegam każdego, że go nie płacę. *Jan Suryn.*

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kl.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w pakietach po **1 kilo**; 1 kilo, po 3, 4, 5 zł. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po 1 zł. 70 ct. i po 2 zł.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł. od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. Adres:

Polnische Handels-Gesellschaft von S. Dołkowski & Co. in Hamburg. Valentinskamp 83.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1560 14—21

Dr. Schweigera w Wiedniu *VIII. Laudong, 29.*

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przenkoa, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1517 14—0

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1. M. BAYER i Spółka.

MORSZYN

Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny

otwarty od 1. maja.

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.

Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.

Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu.

Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.
Wszelkich objaśnień udziela 1793 4—0

Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.

KONKURS.

Wydział powiatowy Brzeski rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej Brzeskiej.

Z posadą połączona pensja 1000 złr. rocznie wraz z dodatkami pięcioletnemi po 100 złr. i prawem stabilizacji po upływie lat pięciu.

W myśl statutu emerytalnego po upływie 35 lat otrzymuje sekretarz pełną pensję 1000 złr. bez dodatków.

Podania opatrzone dowodami ukończonych studjów prawniczych na jednym z Uniwersytetów austrjackich oraz przebiegu życia przyjmuje się do dnia 1. czerwca 1885 roku. 1841 2—3

Z Wydziału Rady powiatowej

Brzes[illegible]

Dob[illegible]

4½% L[illegible]

5% pre[illegible]

ku[illegible]

DO[illegible]

Sześć medali zasługi i dyplom uznania **za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!**

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik po 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

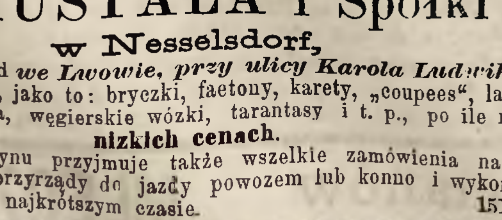
Proszek do czyszczenia paznogci do nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko po 25 cnt

Siodełka do polirowania paznogci 1 złr. 25 cnt.

Szczoteczki, pilniczki, kostki do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki **i filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.** 1479 6—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 17—0

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencje i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleść w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak

Dr. Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt. w. a.

Składy mają następujący pp. aptekarze: we Lwowie: Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: Fr. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz.

Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dyplom. aptekarz, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1534 4—0

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej,

wysyła w myśl programu komisję za granicę kraju celem zakupna dobrych koni roboczych. Ktoby sobie życzył przy tej sposobności sprowadzić takowe konie dla siebie, po względnie taniej cenie, za pośrednictwem rzeczonej komisji, **raczy się zgłosić** jak najrychlej do **Komitetu wystawy w Bełzie,** z oznajmieniem ile koni zamawia i z dołączeniem zadatku po po 100 złr. od konia.

Jeżeliby sprowadzone konie nie podobały się zamawiającemu, w takim razie Komitet zatrzyma je dla siebie, a pieniądze przysłane na zadatek, zwróci właścicielowi. 1708 3—3

W znanej od czterdziestu kilku lat

aklimatyzowanej zarodowej i kilkunastu medalami obdarzonej

OBORZE

we Wzdowie,

czystej krwi Bern-Szwajcarskiej, jest zwyżka inwentarza do ustąpienia **krów i jałówek** czerwono i czarno srokatych **16, buhajów 8, cieląt 6.**

W Wiedniu 1884 przybył medal wielki srebrny za trzy woły niedopasione, a ważące każdy po 1000 kilo. 1179 1—3

Można także nabyć **OGIERKI** roczniaki **Żmudzkie.**

Proszę czytać!

Zakupiłem cały zapas pewnej sławnej fabryki koców i derek końskich podczas licytacji za połowę ceny zwyczajnej i sprzedaję jak długo wystarczy zapas

tylko po złr. 1·75 w. a.

1550 szt. ogromnych, niezmiernie grubych, szerokich, *nie do zniszczenia*

derek końskich.



Derki te są 190 centymetrów długie, a 130 centymetrów szerokie, z kolorowemi bordiurami i grube jak deska, zatem prawdziwie niespożyte.

Rozsyła się za gotówkę lub pobraniem pocztowem. — Codziennie rozsyła się te deki do wszystkich stron świata i wszędzie wielkie mają uznanie, gdyż używane być mogą także jako nakrycia na łóżka, dawniej zaś więcej niż dwa razy tyle kosztowały.

Dalej są jeszcze w zapasie

400 sztuk kołder jedwabnych

z czystego jedwabiu bouret, w najpyszniejszych kolorach, czerwone, niebieskie, żółte, zielone, pomarańczowe, w paski, wystarczające na najdłuższe łóżko, sztuka **3.75** złr., para **7** złr.

Setki podziękowań i ponownych zamówień ze strony znawców są w biurze mojem do przejrzenia; niektóre z nich ogłaszam:

Do J. H. Rabinowicza we Wiedniu.

Pańską szanowną przesyłkę otrzymałem, zamawiam jeszcze 30 sztuk derek końskich takich samych jak poprzednie, z bordiurami czerwonemi, żółtemi i niebieskiemi. Derki po 1·80, a więc 54 złr. w. a.

pr. Lovasz-Patonaer-Gutsverwaltung: Ptying J. L.-Patona, Węgry, 8. kwietnia 1885.

Szanowny Panie! Przyszlij mi Pan jeszcze takich 10 derek, ale w tym samym gatunku i tej samej wielkości. Józef Inffinger im Meierhof in Hinterthiersen, poczta Kufstein w Tyrolu 10. kw. 1885.

Wielmożny Panie! Otrzymałem dwie derki i jestem z nich bardzo zadowolony, potrzebuję jeszcze 6 sztuk, które chciej mi Pan przysłać. Z poważaniem August Klaudi.

Ried, im Innkreis 21. marca 1885.

Do p. Rabinowicza we Wiedniu.

Proszę o 8 sztuk derek, jak poprzednio za pobraniem pocztowem.

C. k. porucznik artylerji Dezydery Moys Edler v. Ludrova, im Feld-Art. Regim. 13. Temesvar, 8. kwietnia 1885.

Do p. J. H. Rabinowicza, we Wiedniu.

Proszę mi odwrotną pocztą przesłać jeszcze 2 derki, jak poprzednie, ile możności koloru jasnego, za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem
Gejza v. Kramarics, właść. dóbr Bode, p. Ajka.

Do p. J. H. Rabinowicza, we Wiedniu.

Przesyłka 2 derek konwenjuje mi, upraszam jeszcze o 4 w tym samym gatunku. Hr. Ant. Khuen. Preszburg.

Przestroga. Ponieważ objąłem wyłączną wyprzedaż tych derek, nikt więc nie jest w stanie dostarczać ich w tej nadzwyczajnej długości i szerokości oraz w tak dobrym gatunku po tak nizkich cenach. Przestrzegam więc przed anonsami naśladowniczemi.

Adres: **Webewaaren-Manufactur, J. H. Rabinowicz, Wien, III. Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.** 1705 —6

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 13—0



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahlika.

R. SACK'A

oryginalne **uniwersalne pługi stalowe** i **podskibowce,** jak również znane z lekkości 1576 7—12

siewniki rzędowe,

polecają wyłączni zastępcy dla Galicji

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

(Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie).

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urzadziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa w Bilin (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

1777 5—0 główny skład wód mineralnych, we Lwowie Rynek l. 44



Główny skład we Lwowie u **Wiktora Goldbauma** ulica Karola Ludwika.
Skład w Stryju u **D. J. Nussenblatta & Comp.**
Skład w Stanisławowie u **Jana Macury.** 1778 2—12

Kąpiele jodowe.

KĄPIELE w HALL

w cesarstwie austrjackiem

w Górnej Austrji.

Najznaczniejsze źródło jodowe na lądzie, **nieporównanej siły leczniczej przy szkrofułach, rachitis, we wszystkich chorobach organów płciowych, chronicznych zapaleniach kości i wstawów,** oraz **w następstwach tychże itd.** Stacje kolejowe: **Steyr, Wels i Rohr** (kolej Kremstalska).

Otwarcie sezonu kąpielowego 15. maja, zamknięcie 30. września.

Wszelkich informacyj udziela:

Landes-Badeverwaltung in Bad Hall.

Z Górno Austrjackiego Wydziału krajowego.

Woda jodowa i sól jodowa może być **sprowadzaną wprost z Zarządu kąpielowego w Hall.** 1720 2—3

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów, skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dra Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch,** apteka pod „Gwiazdą"; **w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1521 5—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1500 7—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.